



JACK MEDICA
19-letni Amerykanin, ustanowił nowy rekord światowy pływania czołwem.

WYDANIE:

A B C D E F G H I J K L

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HR. CIANO
zic Mussoliniego, mianowany został szefem referatu prasowego w prezydium rady ministrów.

R. OK XI

PIĄTEK, 4-go SIERPNI 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 215

Hitler miał być aresztowany

w przeddzień nominacji na kanclerza Rzeszy — Proces przeciw rzekomym podpalaczom odbędzie się w gmachu zniszczonego Reichstagu
Wielkie manewry lotnicze w Monachjum

Londyn, 4 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą, że wychodzący tam w języku niemieckim dziennik socjalistyczny „Vorwärts” zamieszcza wywiad swego korespondenta z b. prezydentem policji pruskiej, Grzesińskim, który przebywa w jednym z uzdrowisk francuskich.

Grzesiński oświadczył, że w przeddzień nominacji Hitlera na kanclerza, **ZAMIERZAŁ ON ARESZTOWAĆ GO.**

Sprawa była niemal już przesądzona. Premier pruski Braun, wyraził swą zgodę na aresztowanie, jednakże inni liderzy socjalistyczni obawiali się, by Hindenburg nie nakazał rozbrojenia policji berlińskiej w razie uwięzienia Hitlera, wobec czego projektu tego zaniechano.

Berlin, 4 sierpnia.

Według pogłosek, kursujących wśród berlińskich kół politycznych, proces przeciwko domniemanym podpalaczom Reichstagu, który ma się rozpocząć z końcem bieżącego miesiąca, odbędzie się prawdopodobnie w gmachu spalonego i częściowo odrestaurowanego parlamentu. — Na prawdopodobieństwo tych pogłosek zdaje się wskazywać fakt przeprowadzenia dalszych robót restauracyjnych.

Rząd Rzeszy pragnie nadać procesowi jaknajwiększy rozgłos, a skazanie rze komych podpalaczy na miejscu domniemanej zbrodni, miałyby znaczenie symboliczne i byłoby argumentem w propagandzie wewnętrznej. Projekt zaaranżowania procesu w spalonym gmachu Reichstagu miał wyjść rzekomo od Göbbelsa.

Podobno Hitler ustosunkował się do tego projektu bardzo przychylnie.

Berlin, 4 sierpnia.

W związku z rozwiniętą propagandą na rzecz równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń powietrznych odbędzie się dziś wielkie manewry lotnicze w Monachjum. W manewrach tych weźmie udział kilka eskadr samolotów osobowych, które zostaną na czas trwania ćwiczeń zamienione na samoloty wojenne.

Należy zaznaczyć, że manewry tego rodzaju odbędą się po raz pierwszy

od czasu wojny światowej, albowiem Niemcy nie mają prawa posiadać samolotów wojennych.

O godzinie 10-ej rozpocznie się bombardowanie Monachjum przy pomocy zaimprovizowanych „bomb papierowych”, które zrzucone będą na wszystkie ważniejsze budynki i gmachy publiczne.

Ogółem zużytych zostanie 11,000 tego rodzaju pocisków, zawierających petardy o słabym ładunku wybuchowym, które eksplodując, wydają głośną

detonację, lecz nie wyrządzają żadnych szkód.

Na kilka minut przed atakiem ludność miasta zaalarmowana zostanie sygnałami syren, trąbek i gwizdków, wszelki ruch na ulicach zostanie na przeciąg 2 godzin wstrzymany.

Wszyscy mieszkańcy będą musieli zostosować się ściśle do wskazówek władz, zupełnie jak podczas prawdziwego ataku powietrznego.

Krwawa tragedia pod Poznaniem

Urzednik gminny zabił oficera, ciężko zranił komornika i aplikanta, poczem sam pozbawił się życia

Poznań, 4 sierpnia.

(PAT) Miejscowość Żabikowo pod Poznaniem była wczoraj widownią krwawej tragedji na tle egzekucji z tytułu wyroku sądowego.

Przebieg zajścia jest następujący: Zamieszkały w Żabikowie rewizor mięsa Józef Hadyniak utrzymywał bliższą znajomość z Eugenją Osowską. Stosunki między nimi ostatnio rozluźniły się

i Osowska, mając pewne pretensje materialne do Hadyniaka dochodziła ich na drodze sądowej.

Wczoraj wieczorem na polecenie sądu w mieszkaniu Hadyniaka zjawił się komornik Przesalski, aplikant Snopek oraz porucznik 37 pp. Mikurda, brat Osowskiej.

Rzeczy Osowskiej, znajdujące się w mieszkaniu Hadyniaka załadowano na samochód.

Gdy auto miało ruszyć, wybiegł z mieszkania Hadyniak i zaczął strzelać z rewolweru. Komornik Przesalski i aplikant Snopek zostali ciężko ranni. Istnieje obawa o ich życie.

Również Mikurda został ciężko ranny i w drodze do szpitala zmarł.

Po dokonaniu tych czynów Hadyniak zabarykadował się w mieszkaniu i dwoma wystrzałami pozbawił się życia. Na miejsce tragedji zjechała policja i władze sądowe.

Groźne rozruchy w Strassburgu

Starcia policji ze strejkującymi robotnikami

Paryż, 4 sierpnia.

Ze Strassburga donoszą, że ruch strajkowy przybiera coraz większe rozmiary.

Dziś do strajku przyłączyli się robotnicy miejskich zakładów użyteczności publicznej. W elektrowni i gazowni pracuje tylko niewielka ilość robotników.

Przed giełdą pracy gromadzą się liczne rzesze strajkujących, wśród których panuje nastroj za utrzymaniem strajku za wszelką cenę.

W kilku punktach miasta doszło do starć z policją, w czasie których jeden urzędnik policyjny został ranny.

Dokonano kilkunastu aresztowań. Zaburzenia zostały zlikwidowane przez policję konną, która niejednokrotnie była zmuszona do szarżowania białą bronią.

Komitet strajkujących zwrócił się telegraficznie do ministerstwa pracy z prośbą o arbitraż.

Straszny czyn młodej kobiety,

która straciła źródło utrzymania

Łódź, 4 sierpnia.

(ig) Tragiczny wypadek samobójstwa zdarzył się wczoraj na ul. Drukarska 2, (dawniej Cymera). W domu przy ulicy Limanowskiego 39 mieszka Marja Kluczyńska, młoda 29-letnia kobieta. Okna tego domu wychodzą na ul. Drewnowską. I oto wczoraj wieczorem przechodnie ujrzeni, jak otworzyły się okna na III piętrze, stanęła w nich jakaś kobieta i w chwilę później skoczyła w dół.

Krzyk grozy rozległ się na ulicy. Rzucano się jej z pomocą. Okazało się iż była to właśnie Kluczyńska. Młoda kobieta miała na utrzymaniu młodsze rodzeństwo. Ostatnio straciła pracę z depresji, że postanowiła targnąć się na tego powodu wpadła w stan tak silnej życzności.

Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie beznadziejnym do szpitala św. Józefa.

Walka z bandytyzmem w Ameryce

Narady prezydenta Roosevelta z prof. Moley'em

Londyn, 4 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą, że w letniej rezydencji prezydenta Roosevelta, Hydepark, odbyła się narada pomiędzy prezydentem a prof. Moley'em w sprawie zwalczania bandytyzmu.

Prezydent polecił Moley'owi przestudjowanie w ciągu 6 miesięcy metod skutecznej walki z przestępczością i opracowanie odnośnych projektów ustawodawczych. Jak wiadomo, bandytyzm przybrał ostatnio tak wielkie rozmiary, iż wzbudził poważne zaniepokojenie w amerykańskich kołach rządowych.

Z drugiej zaś strony faki, że prof. Moley, który dotychczas zajmował się niemal wyłącznie zagadnieniami polityki

zagranicznej, otrzymał misję wytypowania bandytyzmu, jest żywo komentowane w kołach politycznych, które podkreślają, że to wydarzenie zbiega się z powrotem sekretarza stanu Hulla.

Stosunki między Hullem a Moley'em są bardzo napięte. Sekretarz stanu miał podobno zagrozić swą dymisją.

Mollison ponownie zachorował

Londyn, 4 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą, że lotnik Mollison doznał, podczas bankietu, w danego na cześć jego i jego żony, ponownie wstrząsu nerwowego i musiał być przewieziony do szpitala.

ARSENAL WYLECIAŁ W POWIETRZE

30 ludzi poniosło śmierć

Londyn, 4 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą, że arsenał wojskowy Campo del Marte pod Managua w Nikaragui wyleciał w powietrze.

W katastrofie tej zginęło 30 ludzi z odwachu, strzegącego magazynu.

Ludność, obawiając się dalszych wybuchów, uciekła z miasta i obozuje na wolnym polu.

WIELKI POŻAR FABRYKI W BIELSKU

Straty wynoszą 70 tysięcy złotych

Bielsk, 4 sierpnia.

Nocy ubiegłej powstał pożar w fabryce wyrobów drewnianych firmy „Smrek” na Dolnym Przedmieściu w Bielsku. Fabryka ta należy do Władysława Umlaufa, Hermana Rosenberga, Aleksandra Grynbergai Ernesta Strausa.

Pożar zniszczył doszczętnie dwa budynki drewniane z maszynami, baraki robotnicze, warsztaty stolarskie, motory elektryczne i większą ilość desek i brzoze. Ogólne straty wynoszą 70.000 złotych. Fabryka była ubezpieczona. Prawdopodobnie wsku-

tek krótkiego snięcia lub samozapalenia się trocin.

W akcji ratunkowej brały udział wszystkie okoliczne straże pożarne.

Zgon nestora dziennikarzy amerykańskich

Paryż, 4 sierpnia.

Zmarł w wieku lat 80, nestor dziennikarzy amerykańskich w Paryżu, Stoddard Devey. Był on korespondentem wojennym w czasie amerykańskich wojny francusko-pruskiej w r. 1880 i w latach 1914—1918.

Premijowana piękność hersztem szajki bandyckiej

Trzykrotnie nagrodzona Zofja Manolescu została skazana na 10 lat więzienia

(sb) Rumuńskie miasto Braila poruszone zostało przed kilku dniami wielką sensacją. Koło pań w Braili, postanowiło urządzić wielki festyn, z którego dochód miał być przeznaczony na cele dobroczynne.

Zapowiedziana zabawa wywołała tem większe zaciekawienie, iż punktem kulminacyjnym miał być wybór „Miss Braila”. — Zabawa udała się znakomicie, poczem przystąpiono do wyboru najpiękniejszej mieszkanki miasta.

Uwagę wszystkich zwróciła jakaś nie zwykła piękna niewiasta.

Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że ona właśnie otrzyma tytuł „Miss”. — Zapytana o swe nazwisko, oświadczyła, że nazywa się Zofja Manolescu. Przy obliczaniu głosów, okazało się, że Manolescu otrzymała największą ich ilość, to też sąd konkursowy wręczył jej pierwszą nagrodę.

Po wręczeniu nagrody, doszło do Manolescu dwóch mężczyzn, którzy zamienili z nią kilka słów. Manolescu opuściła głowę i razem z nieznajomymi, udała się do jednego z apartamentów.

Gdy po chwili, wyszła ponownie, wszystkich ogarnęło zdumienie. Manolescu miała zaczerwienione oczy, a ręce jej były skute kajdankami.

Zapanowała śmiertelna cisza. Dwaj mężczyźni, jak się później okazało, wywiadowcy policji, odprowadzili Manolescu do auta osobowego i odwieźli ją na policję. Dopiero po kilku godzinach, wyjaśnione zostało to tajemnicze aresztowanie. Zofja Manolescu była hersztem szajki bandyckiej, która od kilku lat już grasowała w Braili. Prawdziwe nazwisko pięknej „Miss Braila” brzmiało: Mimi Goldenberger.

Napady bandyckie i włamania w Braili stały się w ciągu okresu czasu, kiedy Goldenberger stała na czele szajki — rzeczą niemal codzienną.

Policja nie była jednak nigdy w stanie ustalić sprawcy zbrodni. Wszystkie zbrodnie dokonywała w sposób następujący: Zawierała ona w nocnych lokalach znajomość z bogatymi mężczyznami, zaproszona przez nich, udawała się do ich mieszkania, a gdy ofiara zasnęła, Mimi wpuszczała członków swej bandy.

W końcu policja zdołała zdemaskować wszystkich członków szajki i skazać ich na wieloletnie kary więzienia. — Mimi zdołała zbiec, została jednak ostatecznie skazana na 10 lat więzienia.

Mimi wyjechała do Bukaresztu, gdzie miała tyle bezczelności, że dwukrotnie stanęła do konkursu piękności. Zyskała ona wówczas dwukrotnie pierwszą nagrodę.

Policja daremnie poszukiwała bandytki. Rysopisu jej nie posiadała, wiedziała jednak, że ma na lewym ramieniu znamię, pozostałe od kuli rewolwerowej.

Gdy Mimi wróciła do Braili, ubrała wysokie rękawiczki i przez cały czas ich nie zdejmowała. Te właśnie rękawiczki zwróciły uwagę policji, która powzięła podejrzenie, że piękna „Miss” jest poszukiwaną bandytką.

Przypuszczenia ich okazały się słuszne. Obecnie Mimi osadzona została na przeciąg dziesięciu lat w więzieniu.

Napoleon mógłby żyć dłużej, gdyby go nie zesłano na wyspę św. Heleny

(sb) Od dawna już istniał spór między francuzami a anglikami na temat śmierci Napoleona na wyspie św. Heleny. Francuzi zarzucają anglikom, że wysłali wielkiego korsykanina na wyspę o tak niezdrowym klimacie, że przyczynił się on do rychłej jego śmierci.

Anglicy zaś twierdzą, że Napoleon zmarł na raka, a nie z powodu złego klimatu wyspy. Ostatnio udał się w tym celu na wyspę św. Heleny współpracownik jednego z pism paryskich Aubry. — Obecnie Aubry ogłosił wyniki swych badań. — Doszedł on do przekonania, że zarówno francuzi, jak i anglicy mają rację. — Gdyby Napoleona nie wysłano

na wyspę Helenę i odpowiednio go pielęgnowano, Napoleon nie umarłby tak przedko. W ciągu ostatnich stu dni pobytu na św. Helenie, Napoleon miał ciemno szary kolor, co wskazywało na to, że Napoleon chorował na wątrobę. Napoleon prawdopodobnie był chory na raka albo w tym czasie jego cierpiała również na tę chorobę, a wielu braci i sióstr Napoleona zmarło na raka.

Jeżeli chodzi o klimat na wyspie św. Heleny, to jest on bardzo zabójczy. Wilgotne powietrze sprzyja rozwojowi raka które wraz z częstymi atakami febrów, spowodowały śmierć Napoleona. Nikt z lekarzy nie wiedział na co chory jest Napoleon.

Jedynie on zdawał sobie z tego sprawę i prosił, by po śmierci zwłoki jego poddano sekcji. Chciał on w ten sposób dać możność ustalenia lekarzom dokładnie, co mu dolegało.

Mussolini walczy z... makaronem

(sb) Mussolini wszczął ostatnio niezwykłą kampanję.

Postanowił on odzwyczaić Włochów od jedzenia makaronów.

Jak wiadomo, makaron jest „narodową” potrawą Włochów, to też zamiar Mussoliniego będzie trudny do wprowadzenia w życie. Przyczyna, która skłoniła Mussoliniego do odzwyczajania ludności włoskiej od makaronu, jest chęć uprawiania we Włoszech ryżu.

Szczególnie nadaje się pod uprawę ryżu Lombardja, jednak trzeba znaleźć odpowiednie źródło zbytu ryżu. Ostatnio więc odbył Mussolini naradę z lekarzami, którzy obiecali poprzeć jego zamiary i uświadomić ludność o korzyściach, wynikających ze spożywania ryżu. — Po szeregu prowincyj poczęły obecnie rozjeżdżać specjalne garkuchnie w których rozdawany jest bezpłatnie ludności smacznie przyrządzony ryż. — Czy zamiary Mussoliniego udadzą się — wykaże najbliższa przyszłość

„Promienie ziemne”

(sb) Ostatnio świat naukowy zainteresował się bardzo tajemniczymi „promieniami kosmicznymi”, przybywającymi do nas z zaświatów. Źródło tych promieni nie jest na razie znane, jednak ich zabójczy dla ludzi wpływ został już ustalony. Obecnie ukazało się dzieło uczonego francuskiego, dr. Georg Lokowskiego, który uważa, że podobnie do promieni kosmicznych, istnieją „promienie ziemne”. — Promienie te są również zabójcze. Zdaniem uczonego, w rozmaitych punktach ziemi promieniuje w wielkich ilościach elektryczność zawarta w pokładach rudy.

W czasie wyładowania tej elektryczności powstają promienie.

Uczony przypisuje wszystkie katastrofy samochodowe, jakie mają miejsce w pewnych punktach szos, za skutek właśnie tych promieniowań.

Niewidoczne wyładowanie elektryczności, poraża szofera, który traci panowanie nad kierownicą i pociąga za sobą katastrofę.

Poślubiła męża, by go zdradzać

Wyrafinowana zemsta murzynki

(sb) Przed sądem w Harlemie, toczy się obecnie niezwykle ciekawy proces. Harlem jest, jak wiadomo, miastem murzyńskim. Jeden z jego mieszkańców, kupiec murzyn Tom Raver, zakochał się w córce swego konkurenta, który rego zniszczył materialnie.

Dziewczyna, która czuła do sprawy nieszczęścia jej ojca wielki żal, postanowiła wyjść za niego zamąż, jednak nie z miłości, lecz z chęci zemsty.

Obiecała ona sobie, że będzie zdradzać męża po ślubie i w ten sposób zemści się na nim. Istotnie w kilka miesięcy po ślubie Raver dowiedział się, jak żona się na nim mści. Zdradzała go poprosu z każdym mężczyzną. Zrozpaczony murzyn postanowił odebrać sobie życie. — Pewnego dnia zostawił on list po żegnany, w którym oświadcza, że wyjeżdża nad morze, gdzie odbierze sobie życie, a cały majątek zapisuje zrujnowanemu przez siebie teściowi. Czyn swój tłumaczy on nie miłością dla swej żony, lecz tem, iż żal zrobiło mu się tego człowieka. Teść objął niezwłocznie cały majątek Revera, który wynosi około 10.000 dolarów.

Jakież było jednak jego przerażenie, gdy po trzech tygodniach zjawił się Ra-

ver ponownie w Harlemie. Oświadczył on, że zabrakło mu odwagi, by odebrać sobie życie, wobec czego wrócił do rodzinnego miast i obejmie zpowrotem swe przedsiębiorstwo. — Jednak teść, jako prawny właściciel, nie chciał ustąpić ziemi.

Obecnie więc zaskarżył teścia, a na sprawie sądowej, wyszły na jaw kulisy całego sporu. Oczywiście zatarg ten wywołał sensację w całym mieście, a sąd nie wie jeszcze, jak rozstrzygnąć ten zawieszony spór.

Nawet uczeni walczą z teściowami

(sb) Teściowie nie cieszą się nigdzie popularnością. Ostatnio nawet uczeni psychologowie zainteresowali się tą sprawą. — Ustalili oni na podstawie wieloletnich badań, że z nieznanymi bliżej powodów teściowie rzeczywiście nie przy czyniają się do szczęścia małżeńskiego.

Ostatnio nawet profesor Leonard Cottrell, wygłosił na uniwersytecie w Chicago, wobec zgromadzonych uczonych, odczyt z kilkuletnich swoich badań. Przeprowadził on ściśle badania u 600 młodych małżeństw.

Rodzice ich nie żyli już, albo też znajdowali się bardzo daleko. Małżeństwa te były zupełnie szczęśliwe.

Natomiast małżeństwa, które posiadały teścia, lub teściowe, skarżyły się na ciągłe kłótnie i sprzeczki, mimo iż bezpośrednią przyczyną kłótni nie była teściowa. Dlaczego teściowie mają tak ujemny wpływ na harmonję życia małżeńskiego, narazie nie zdołał prof. Cottrell ustalić.

Wróżka „kojarzyła” małżeństwa

Niezwykła afera matrymonjalna wśród arystokracji portugalskiej

(sb) Policja lisbońska wpadła na trop niecodziennej afery „matrymonjalnej”.

W aferę tę wmieszana jest piękna wróżka, Celestyna Bill oraz kilkudziesięciu mężczyzn, kandydatów do małżeństwa. — Bill cieszyła się w szerokiej kołach arystokracji lisbońskiej opinią zdolnej wróżki. Wykorzystała ona tę okoliczność przy kojarzeniu małżeństw.

Gdy naprzykład jakiś mężczyzna pytał o swą przyszłość, Bill wróżyła mu zawsze, że w najbliższych dniach spotka się z pewną kobietą, która zostanie jego żoną. Niewiastom, które znów chciały wyjść rychło zamąż, wróżka mówiła to samo.

W rezultacie, doprowadzała ona do spotkania obu upatrzonych zgóry przez siebie partnerów, a ci nastawieni zgóry na to, co ich czeka, byli przekonani, że las zrzucił im to „cudowne” spotkanie,

które później kończyło się małżeństwem. W tak przedziwny sposób skojarzonych zostało kilkadziesiąt małżeństw w Lizbonie. Bill prowadziła całą kartotekę swych klientów, przyczem jak się okazało, pobierała ona od szczęśliwych małżeństw specjalne honoraria za „prawdliwą” przepowiednię.

W końcu jednak noga jej się powinęła. Nastąpiło to w niezwykle humorystycznych okolicznościach.

Bill postanowiła skojarzyć pewnego mężczyznę i niewiastę, nie wiedziała jednak, że byli oni już kiedyś małżonkami, lecz rozwiędli się. Gdy następnie spowodowała ona ich spotkanie, doszło do ostrej scyacji, a kandydat na małżonka, wywahał całe oszustwo.

Zawiadomiona policja wkroczyła do mieszkania wróżki i zdekonspirowała całą aferę.

250-cie pierwszej kawiarni

Niezwykły jubileusz obchodzi w tym roku Wiedeń

(sb) Nie wszyscy wiedzą o tem, że w tym roku obchodzone będzie 250-lecie powstania pierwszej kawiarni.

Popularny obecnie na całym świecie lokal, w którym można wypić „pół czarnej” i pogawędzić, został właśnie po raz pierwszy otwarty w Wiedniu po odpaciu Turków. Okoliczności, w jakich powstała pierwsza kawiarnia są bardzo romantyczne.

W czasie oblężenia Wiednia, wstąpił się jeden z żołnierzy okupowanego miasta. Był nim kupiec, Franciszek Kolczycki, który zaciągnął się do ochotniczej armji w czasie oblężenia Wiednia. Kilkakrotnie udało mu się w przebraniu turka przejść przez obóz nieprzyjacielski i wysłać listy z prośbą o pomoc.

Później, gdy Turcy w popłochu zostawili cały obóz i zbiegli, Kolczycki poprosił o worki z kawą, które zostały się w znacznej ilości. Darowano mu je, a po myślowy kupiec potrafił zdobyć tę odpowiednio wykorzystać. Kawa, jako napój, była jeszcze wówczas w Wiedniu nieznaną.

Kolczycki pierwszy założył lokal, w

którym można było dostać czarkę tego czarnego napoju. Kawiarnia Kolczyckiego nosiła nazwę „Pod niebieską flaszka”.

Na jesieni, bieżącego roku, zostanie zbudowany na Praterze kiosk, będący wierną kopją pierwszej na świecie kawiarni.

Morderca domaga się by go aresztowano

a władze nie chcą tego uczynić

(sb) Do urzędów francuskich szturmuje już od dłuższego czasu jakiś podstarzały mężczyzna, żądając... osadzenia go w więzieniu, mimo to jednak władze francuskie nie chcą uczynić zadość jego żądaniu. Mężczyzną tym jest Jean Francois Cote.

W roku 1904 popełnił on morderstwo, za które został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. Cotemu udało się zbiec. Grasaował on w dalszym ciągu jako złodziej i był kilkanaście razy aresztowany, mimo to, władze nie wiedziały, że mają do czynienia z mordercą.

Ostatnio Cottomu poczęło się źle powodzić. Postanowił więc wrócić do więzienia. Zameldował się u prokuratora, jednak ten oświadczył, że nie może go ścigać sądownie, ponieważ od czasu popełnienia zbrodni, minęło już przeszło 20 lat, sprawa jest więc dawno umorzona.

Zrozpaczony Cote, nie mając dachu nad głową i łyżki ciepłej strawy, składa obecnie do najwyższych instancji sądowych podania, żądając osadzenia go w więzieniu, jako niebezpiecznego mordercy.



Nowy podatek od sztydów, reklam i ogłoszeń

Lódź, 4 sierpnia.

(it) Jak wiadomo, na jednym z ostatnich posiedzeń byłej rady miejskiej uchwalono wprowadzić w Łodzi nowy podatek, od sztydów, reklam i ogłoszeń.

Dowiadujemy się obecnie, iż nowy podatek zostaje utrzymany.

W najbliższych dniach wydział finansowy opracuje sposób ściągania tego podatku, a wówczas wszyscy właściciele przedsiębiorstw w Łodzi i osoby prywatne, które używają jakichkolwiek reklam czy sztydów, otrzymają nakazy płatnicze celem uiszczenia nowego podatku.

W roku bieżącym podatek ten będzie pobrany tylko za jedno półrocze, natomiast w styczniu — już za cały rok.

Spadek cen na targowiskach miejskich

Lódź, 4 sierpnia.

(it) Na dzisiejszych targowiskach miejskich zanotowano dalszy spadek cen artykułów spożywczych. Mleko pełnotłuste sprzedawano po 20 groszy za litr (dotychczas 25 groszy), masło po 3 zł. za klg., ser po 2 zł. za klg., jaja po 7 gr. sztuka. Nabył staniał wobec tego przeciętnie o 15 proc.

Staniały również jarzyny, szczególnie ogórki, kapusta i kartofle — przeciętnie o 5 proc.

Roboty brukarskie w Łodzi

Kostka granitowa zamiast kocich łbów

Lódź, 4 sierpnia.

(it) W przyszłym tygodniu rozpoczynają się w Łodzi roboty brukarskie na tych ulicach, które otrzymać mają nową nawierzchnię. W pierwszym rzędzie roboty rozpoczną się na ul. Piotrkowskiej, od Zamenhófa i Nawrot do ul. Głównej.

Cały bruk na tym odcinku zostanie zerwany. Po ułożeniu betonowego podkładu, jezdnia zabrukowana będzie kostką granitową.

Jak się dowiadujemy, od przyszłego roku wszystkie ulice będą stopniowo zabrukowywane kostką granitową. Na-



Stońce i KREM lub OLEJEK NIVEA

Uzyskamy ślicznie w słońcu opaloną cerę bez narażenia się na bolesne skutki oparzenia słonecznego. Pamiętaj jednak musimy, by nigdy nie wystawiać mokrego ciała na działanie promieni słonecznych, lecz zawsze przedtem natrzeć Kremem lub Olejkiem NIVEA.

Krem NIVEA chłodzi przyjemnie — Olejek NIVEA zaś chroni ciało — zwłaszcza podczas pochmurnych dni — przed zbyt nagłym ochłodzeniem.

NIVEA nie można niczym zastąpić ani też naśladować, gdyż żaden inny środek kosmetyczny nie zawiera Eucerytu.

KREM NIVEA: ZI 0.40 — 2.60 / OLEJEK: ZI 1.—, 2.—, 3.50.

Polski produkt fabryki: PPBECO Sp. Akc. w POZNANIU



„Szlakanka twarda, jak serce kobiety!...” Jak reklamują towar uliczni handlarze?

13-letni sprzedawca słodyczy o swoim życiu.

Lódź, 4 sierpnia.

Obserwując przejawy handlu ulicznego w Łodzi, zwrócić musimy uwagę na pewne zjawisko. Oto ostatnio coraz częściej na ulicach naszego miasta spotkać można młodocianych sprzedawców, małych po 10 — 12 lat liczących chłop-
ców.

Spotkać ich można wszędzie. W par-

kach miejskich, na boiskach sportowych, na skrzyżowaniach ulic, w poczekalniach podmiejskich tramwai i t. p. — Niema takiego miejsca, gdzieby mały przekupieć nie dotarł w poszukiwaniu zarobku.

Przed kilku jeszcze laty handel uliczny poplacał wcale dobrze. Mniej było konkurentów i więcej się sprzedawało. Dziś jest gorzej. Zarobki osłabane z ulicznego handlu są tak nikle, że w żaden sposób nie mogą wystarczyć na życie, szczególnie gdy handlarz obarczony jest rodziną. Dlatego handlarze posiadający synów w wieku 10—14 lat wysyłają ich również na ulicę, aby im pomogli zebrać kilka groszy na życie.

Ta młodsza generacja ulicznych handlarzy, tworząca „fille“ swych rodziców — jak się okazuje posiada nieraz większe zdolności kupieckie.

Młody chłopak może z koszykiem słodyczy, syfonem wody sodowej i t. p. lecieć od przechodnia do przechodnia. Może, gdy zobaczy „klienta“, podbiec do niego, aby wyprzedzić konkurencję, starsi natomiast handlarze uliczni z koszem swym stoją na miejscu tak długo, aż jakiś przechodzień nie połakomi się na „sugusa“, miętówkę, czy jaką buleczkę.

Obecnie jest „passa“ dla handlu ulicznego. Zima nieporęcznie było wystawać z koszem „bajgli“, lub czekoladek. Zimno przenikało do szpiku kości. Latem — co innego. Można stać od rana do wieczora i sprzedawać, oczywiście, gdy są kupujący.

Ulice łódzkie zarówno na peryferiach miasta jak i samem śródmieściu, pełne są sprzedawców ulicznych, którzy swymi okrzykami reklamującymi posiadany towar i zachęcającymi do jego kupna — napełniają całe otoczenie.

— Aparat do golenia za 80 groszy! To, co w sklepie kosztuje trzy złote — u mnie 80 groszy. Można wybrać, można przebrać... — krzyczy sprzedawca żyletek do golenia.

Stojący obok sprzedawca szklanek, stara się przekrzyknąć kolegę.

— Niełamlive, nietłuczące się, z chińskiego szkła najnowszy model! — po 20 groszy sztuka. Szlakanka twarda, jak serce kobiety, a trwała jak miłość kaleki.

Zagadaliśmy jednego handlarza na przystanku tramwajowym przy ulicy Zielonej, jak mu się wiedzie.

13-letni chłopak robi poważną minę. — Nie jest dobrze, konkurencja jest zaduża. Dziennie nie zarabiam nawet 3 złotych, choć całkowity mój dochód przeznaczony jest na utrzymanie, z trójga osób składającej się rodziny. Do jesieni pomagałem ojcu, ale od miesiąca sam muszę prowadzić interes: ojciec ciężko zachorował i nie wychodzi z łóżka.

— A czy ostatnio sprzedaje się więcej słodyczy?

— Niby tak, choć nie jest tak, jak powinno być. Jedyne w targowe dni idzie jako tako. Przyjedzie „wielki naród“ ze wsi, to niejedni kupi irysa, lub ciastko. W powszednie dni natomiast jest niedobrze. Ciężka nasza dola...

Mały chłopak z koszykiem słodyczy, posiadający na utrzymanie całą rodzinę: chorego ojca, który „do jesieni sam zarabiał i matkę również bez pracy... Biedne dziecko nie wie co radość, zabawa i rówieśnicy. Rano musi już trwać na swym posterunku, na obiad ledwo zdąży przełknąć parę łyżek wodnistej zupy — już musi wyjść na ulicę.

— Irysy świeże, karmelki czekoladki...

Oto strzęp życia — obrazek z ulic łódzkich. Ileż jest podobnych obrazków?

— Ner. —

wierzchnia z kamienia polnego, tak zw. „kocich łbów“ zniknie z Łodzi całkowicie.

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sw. Sakramentami rozstał się z tym światem w dniu 3 sierpnia b. r. nasz ukochany mąż i ojciec, przeżywszy lat 47.

S. T. P. STEFAN KARCEWSKI PRZEMYSŁOWIEC.

Wyprowadzenie drógich nam zwłok nastąpi w sobotę dnia 5 bm. o godz. 4 pp. z domu żałoby przy ul. Podleśnej nr. 26 na staty cmentarz katolicki, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
ZONA, CÓRKI, SYNOWIE I RODZINA.

Dwaj akademicy mordercami

Zabili młodzieńca, który wiedział o ich poprzedniej zbrodni —
Mordercy staną przed sądem doraźnym

Lwów, 4 sierpnia.

Pod Lwowem dokonane zostało krwa we morderstwo, którego sprawcami są dwaj studenci.

W Dobromilu zamordowany został Franciszek Remer. Jak się okazało, został on zwabiony w pole, gdzie strzelono doń cztery razy.

Mimo otrzymania niebezpiecznych ran, Remer żył jeszcze pięć godzin i ze-

znał policji, że sprawcami zamachu są: 18-letni Roman Hyk, absolwent szkoły handlowej w Przemyślu i 22-letni Władysław Michalika, student prawa z Warszawy. — W 20 minut później, obu morderców aresztowano.

Tło tej zbrodni jest niezwykle: Mianowicie w Dobromilu zamordowani zostali przed dwoma laty B. Hartman, rolnik, u którego zrabowano 500 dolarów i A. Ferenc, woźny Kasy Skarbowej, ten ostatni na tle osobistych porachunków.

Mordercą obu wymienionych ma być Hyk, co niewątpliwie wykaże jeszcze śledztwo.

Zamordowany obecnie Remer, wiedział podobno o tem, że Hyk był mor-

dercą Hartmana i Ferenc, lecz nie ujawniał tego.

Dopiero w ubiegłym tygodniu Remer złożył sensacyjne zeznania w powyższym kierunku.

Było to dwa dni przed zamordowaniem go. Z zemsty, nie zaważał się 18-ka. — Po aresztowaniu Hyka i jego pomocnika, Michalika, wdrożono energiczne dochodzenie w trybie doraźnym.

Niezwykle zmiennym jest następujący szczegół: w kwadrans prawie po zbrodni, Hyk powrócił do domu i najspokojniej zasiadł do partii szachów.

Przy szachach też został aresztowany. Rolę Michalika w zbrodni wyświetli niewątpliwie śledztwo.

Widmo szubienicy w Janowie Lubelskim

Bracia-zbrodniarze przed sądem doraźnym

Lublin, 4 sierpnia.

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o potwornym morderstwie we wsi Suchodoły, pow. janowskiego, dokonaniem na wdowie Wiktorji Zboch i jej 9-letnim synku Edwardzie.

Zbrodniarze zamordowali ich w czasie snu następnie dopuścili się rabunku.

Prowadzone w energicznym tempie śledztwo naprowadziło na ślad sprawców mordu. Ustalono bowiem, że Zbochową i jej synka zamordował Walerjan Płatka, który działał z namowy swe go brata Bronisława, zięcia zamordowa-

zglądzenie Zbochowej planowane było przez zięcia Bronisława Płatkę od lutego b. r., by w ten sposób zagarnąć majątkiem którego był jedynym spadkobiercą wrazie śmierci Zbochowej i pozbycia się 9-letniego szwagra.

Wzięci w krzyżowy ogień pytań zbrodnicy bracia Płatcy przyznali się do inkryminowanego im czynu, opiesując ze stoickim spokojem plan i sposób przeprowadzenia zbrodni.

W dniu wczorajszym zbrodniarze ci stanęli przed sądem doraźnym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Janowie Lubelskim, i grozi im kara śmierci.

Dalszy ciąg dochodzenia upewnił, że

Piotrków, 4 sierpnia. Na torze kolejowym, na odcinku Piotrków — Rozprza, przechodnie dokonali strasznego odkrycia.

Otóż około bloku Milejów, zauważono na torze zwłoki jakiegoś chłopca, w strasliwy sposób zmasakrowane.

Chłopiec ów, niewiadomego nazwiska, liczący około 14 lat, rzucił się prawdopodobnie w zamierze samobójczym, pod przejeżdżający pociąg towarowy. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Policja prowadzi dochodzenie, w kierunku ustalenia nazwiska nieszczęśliwego chłopca, oraz przyczyny jego tragicznej śmierci.

Minjatury

Minuta śmiechu

Genjalny komik filmowy Charlie Chaplin wysłał podobno do Hitlera list protestacyjny, kończący się następująco:

- Ze pan morduje niewinnych ludzi, to rzecz pańskiego krwawego sumienia. Nie mam do pana również pretensji z tego powodu, że nieprawnie przywłaszczył pan sobie moje wąski. Wybaczam panu również to, że wypędził pan moich najlepszych kolegów-artystów. Ale jednej rzeczy nie mogę panu darować, panie Adolifie! - podczas gdy mnie uważają za największego komika, cały świat śmieje się więcej z pana niż ze mnie...

Alojzy Koperek, znany włamywacz i bandyta, znowu został osadzony w więzieniu za zamordowanie kupca. Koperek tłumaczy się, że krytycznego dnia był wogóle chory i leżał w łóżku, lecz nie może wskazać świadków na swe wykrętne alibi.

- Więc nie przyznaje się pan do winy? - pyta sędzia śledczy.

- Jakże się mogę przyznać, kiedy ja wogóle nikomu krzywdy nie robię!...

- No, dobrze, dobrze... - przerywa mu sędzia. - A czy życzy pan sobie obrońcy z urzędu?...

Koperek skrobie się w głowę i odpowiada: - Nie... Za obrońcę dziękuję... Ale gdyby pan sędzia wystarał się o kilku morowych świadków, tobym wolał...

Plaża w Ciechocinku. Słońce wali jak sto piorunów, Panna Różia i pan Ignacy opalają się.

- Niech pan mi powie coś przyjemnego... - szczeblące panienska.

- Co ja pani mogę powiedzieć?... - odpowiada pan Ignacy. - Pani twarz przypomina mi słońce...

- Z powodu: piękna?...

- Nie... Z powodu: - nie mogę na nią patrzeć...

Pani Ziuta po śmierci pierwszego męża wyszła powtórnie za mąż. Wczoraj spotyka ją znowu w żałobie.

- Pani Ziuto... Co się stało?... Czyżby pani mąż... umarł?...

- Właśnie szadziło... - 1291 B.L. 93 181

- Więc po kim pani nosi żałobę?... - Właśnie, miałam z nim dziś okropną scysję i tak mi się zrobiło żal mojego pierwszego męża, że włożyłam po nim żałobę...

Powiadają, że Szkoci są najsłabszymi ludźmi na świecie. Gdzie tam!... Świat chyba nie zna pani Landrynkowej... Posłuchajmy co mówi o niej swemu współnikowi jej własny mąż:

- Moja żona to najsłabszy człowiek na świecie... Mniejsza z tem, że ona gościom zawsze podaje do smarowania gorący nóż, żeby

Kryzysowe obrazki

Śpiewaczki Kolejowe

z narażeniem życia pracują ciężko na kawałek chleba...

W natłoczonym, zapchanym pociągu młoda, lecz o zniszczonej twarzy kobieta, zawodzi tęsknym głosem stary i wygrany już przez wszystkie patefony reteren piosenki:

- „Czemuś o mnie zapomniał W tę noc straszna i zła?”

Wśród turkotu kół i obojętnych spojrzeń pasażerów padają słowa rozgoryczenia o tem, że ktoś zapomniał, że odszedł, że porzucił...

A po ostatnim słowie młoda kobieta wyciąga wychudła dłoń i czeka. Milczenie, zażenowanie. Ktoś wyciąga monetę. Inny odwraca się. Zaczyna czytać gazetę. Spogląda w okno.

- Wszędzie nagabują człowieka... Nawet w pociągu nie dają spokoju... - burczy ktoś pod nosem.

Młoda kobieta z narażeniem własnego życia otwiera drzwiczki pędzącego pociągu i po stopniach przechodzi do następnego wagonu, by tam znowu wśród obojętnych spojrzeń śpiewać o zawiedzionej miłości...

Rozmawialiśmy niedawno przypadko

wo z jedną z takich kolejowych śpiewaczek.

Mąż bezrobotny od dwóch lat. Z wyliczenia

niezdolny już do żadnej pracy.

Przeważnie leży na barłogu, bo łóżka już w mieszkaniu niema. Pozatem - dwoje dzieci. Ośmioletni synek i sześciolateńka córeczka. Dziewci nie rozumieją

dłaczego w domu niema chleba.

Dłaczego inne dzieci mają?... Dłaczego ojciec kolegi zarabia, ma pracę i przy nosi jeszcze dzieciom zabawki?

Jak to wytłumaczyć dzieciom, jak je uspokoić i pocieszyć?...

Więc przechodzi z wagonu do wagonu i śpiewa „Czemuś o mnie zapomniał”... Wie, że ta praca, dająca grosze, może w każdej chwili zakończyć się nie szczęśliwym wypadkiem, kalectwem,

a nawet śmiercią.

ale cóż zrobić?... W domu dzieci, chory mąż...

Oto obrazek z życia tych, o których mówimy zazwyczaj z pogardą:

- Wszędzie nagabują człowieka... Ego.

Hallo! Tu radio!

PIĄTEK, dnia 4 sierpnia 1933 r.

11.57-12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał

12.05-12.25: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.25-12.33: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej

12.33-12.35: Komunikat meteorologiczny.

12.35-12.55: Muzyka z płyt gramofonowych.

12.55-13.00: Dziennik Południowy.

13.00-13.05: Odczytanie programu na dzień bieżący.

13.05-14.55: Przerwa.

14.55-16.00: Muzyka z płyt gramofonowych, w przerwach komunikaty lódzkie

16.00-16.30: Koncert popularny.

16.30-17.00: Transmisja z Kortów Legji Międzypaństwowej spotkania tenisowego Polska - Włochy rozgrywka o puchar Dawisa (1-y dzień spotkań)

17.00-17.15: „Przegląd wydawnictw”

17.15-18.15: Koncert solistów. Wykonawcy: Berta Prywman - Kiszycerowa (meopr.) Bolesław Grzybowski (wiolonczela) i Ludwik Urstein (akomp.).

18.15-18.35: Odczyt p. t. „Stan naszego sadownictwa i perspektyw jego rozwoju” - wygłosi inż. Edmund Brzecznyk.

18.35-19.05: Recital śpiewaczy Eugeniusza Mosakowskiego (baryton). Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

19.05-19.20: Płyty (muzyka lekka).

19.20-19.35: Rozmaitości.

19.35-19.40: Odczytanie programu na dzień następnny.

19.40-19.55: Feljton w rubryce „Na widok kregu”

20.00-22.00: Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Kazimierza Witkowskiego i Aleksander Kołton (skrz.).

W przerwie: o godz. 20.50 Dziennik Wieczorny; o godz. 21.00 Weekend (dokąd jechać w święto).

22.00-22.25: Muzyka taneczna z kaw. „Europa” w Ciechocinku.

22.25-22.35: Wiadomości sportowe.

22.35-22.40: Komunikaty: meteorologiczny dla lotnictwa i policyni.

22.40-23.00: D. c. muzyki tanecznej z Ciechocinka.

ZAGRANICA.

19.00. BERLIN. Koncert symfoniczny pod dyr. Ryszarda Straussa. Tr. z Bayreuth.

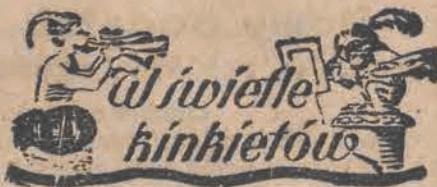
19.10. WIEN. Koncert symfoniczny z udziałem Rafaela Lanes'a (wioloncz.).

20.30. STRASBURG. Koncert galowy. Tr. z Kasvna z Vichy.

21.15. RZYM. Koncert utworów Verdiego.

21.20. DAVENTRY. Koncert symfon.

Nocy dziesiętej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (ul. Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzialska 75). (p).



Pola Negri

przyjedzie prawdopodobnie do Polski

(lu) Jak wiadomo, znakomita nasza rodaczka, Pola Negri, występowała ostatnio w Paryżu na deskach jednego z teatrów. Obecnie Pola Negri zamierza wyjechać na

dalsze tournée

do Belgii; stamtąd zaś uda się do Wiednia. Nie jest rzeczą wykluczona, że artystka przy tej okazji zawita również do Polski.

Krają ponadto pogłoski, że Pola Negri podpisała już kontrakt z pewną wytwórnią paryską i wystąpi w sfilowanej operetce.

Anny Ondra

po wyjściu za mąż nie porzuci filmu

(lu) Niedawno odbył się ślub czeskiej gwiazdy filmow. Anny Ondra z bokserem niemieckim Maxem Schmolligiem. Znakomita artystka czeska w udzielonym ostatnio wywiadzie nie zaprzeczyła tym pogłoskom, wobec czego uznać je należy za

zgodne z prawdą.

Anny Ondra nie zamierza po ślubie porzucić pracy filmowej i nadal będzie występowała w filmach czeskich.

W filmie p. t. „Dzisiaj żyjemy” poraz pierwszy występuje razem Joan Crawford i Gary Cooper.

Karnecik teatralny

NOWY

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Po zamknięciu teatrów miejskich zostali artyści utworzyli w Parku im. Staszica nową placówkę p. n. „Nowy Teatr Letni” i grają codziennie o godz. 9 wiecz. wesoła farsę M. Heneguma p. t. „On i jego Sobowót”. W rolach głównych pp. Chojnacka, Niedziałkowska, Skrzydłowska, Tymowska - Szeleńska, Dytrych, Macherski, Szubert, Utnik i Przybysz.

Bilety ulgowe i passe-partoute nieważne (pp. wojskowi i urzędnicy otrzymują zniżki).

REWJA W TEATRZE POPULARNYM (Ogródowa Nr. 18).

Dzisiaj codziennie nowa rewja p. t. „Ksawera szuka kawalera” w pierwszorzędnym wykonaniu nowozamianowanych sił artystycznych. Początek przedstawień o godz. 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

„Pozwólcie nam żyć!”

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Raiecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczcy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymała posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Raieckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką - ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Halina dostaje skromną posadę. W tym samym czasie zeznaje jako świadek przeciwko hrabiance.

Zbigniew Zbaraski wraz z młodą małżonką jada w podróż poślubną do Włoch.

- Prawdziwy anioł dobroci! - A liczko ma niby ten kwiat lilji - szeptały za nią baby, gdy odchodziła w kierunku pałacu, świecącego złoconymi strzałami swoich sztachetek.

filantropja, sam bowiem nie zawsze miał na to czas.

I jego również porwały w swe potężne tryby żniwa.

W imię odwiecznej zasady, że pańskie oko konia tuczy, dozorował osobście roboty żeńców, sprawdzał rachunki, przyjmował raporty rządców.

Pierwsze jego miłosne uniesienia minęły.

Kochał w dalszym ciągu swą młodą żonę, lecz już spokojniej i bez wybuchów.

Z czasem współżycie z nią stało się nawet monotonne.

Elżbieta nie miała własnej woli. Była zawsze bierna i zgodna.

Na każde jego pytanie odpowiadała: - Dobrze!... Jeśli ty sobie tego życzysz!...

Była zawsze równa i monotonna: nawet w swej słodczy.

Nie buntowała się. Nie wiedziała co gniew, lecz równocześnie nie znała zbytich namietności. Nie była nigdy wulkanem, który wytryska lawą niespo dziewanych uniesień.

Zbigniew myślał o niej z miłością - lecz nigdy z niepokojem, że ją może utracić.

A tymczasem czuł w duszy tęsknotę za walką o kobietę, za rozwiązywaniem pewnych zagadek, za masochystycznym strachem, iż może stać się coś

nieprzewidzianego, co odsunie od niego serce ukochanej kobiety i każe mu na nowo o nią walczyć.

Przy boku wiernej Elżbiety nie czekały nań żadne niespodzianki.

Może podobna pewność rzuca na kolana tysiące mężczyzn przed ideałem kobiety - lecz, jak powiedzieliśmy, nie spokojny duch Zbigniewa nie umiał ocenić cnót Elżbiety.

Młody małżonek począł się powoli nużyć, a potem nawet nudzić najłodsza biernością swej żony.

W końcu doszło nawet do tego, że spokoj jej począł mu grać na nerwach.

- Pojąłem za żonę nie kobietę, lecz manekin - myślał z gorczyca.

Wizja najdroższych szaleństw w dalekim hotelu weneckim i szczęście pierwszych tygodni, pachnące kwiatem romarańczy sycylijskich, począł blednąć.

Zbigniew począł się powoli wymykać z domu. Wpadał do sąsiedztwa na karty, począł się włóczyć po polowaniach, pewny, że kiedykolwiek powróci stale przywita go spokojny, równy, nieznający wyrzutów głos Elżbiety:

- Dobrze, żeś już powrócił! Lato kończyło się. Koniec sierpnia począł rozbarwiać sad fioletami śliw, czerwienią jablek i szafirem gruszek.

Młody hrabia Zbaraski wracał konno z jednego ze swych dalekich folwarków.

Wjechałszy w park zwolnił kłusa. Mijał jeziorko, grające w sierpniowym słońcu malachitem i turkusem.

Coś wstrzasnęło nim.

- Rok temu zgóra - pomyślał - ujrzałem tu po raz pierwszy Halinę!

Z fali jego wspomnień i z tafli wodnej

wynurzyła się gibka postać dziewczyny. Rozbieliły się jej długie smukłe nogi i krągłe piersi...

Ogarnęła go wielka, wręcz żrąca tęsknota za utraconą kobietą.

- Jak to stać się mogło - zastawiał się - że wypadła mi z pamięci na tak długo - że nie myślałem o niej... A przecież kochałem ją... Przecież kocham ją dotychczas!...

Nagle wszystko zaczęło mu przypominać i mówić o Halinie.

Oto piaseczysta dróżka, gdzie uczył ją jeździć konno: do dziś dnia ma w pamięci gładki zarys jej kolana, szybko okrywanego spódniczka przez zaczerwienioną amazonkę.

Oto aleje, po których bawili się w łapankę we trójkę wraz z Renią.

W zatoce jeziorka stoi mała łódź: ileż to razy wyjeżdżał wieczorem wprost w zielony księżyc, odbity w fali wodnej, na połów snów i marzeń.

Daleko czerni się gęsta linja borów, polowali tam razem na zające i sarny, a raczej włóczyli się po lesie ze strzelbami na ramieniu. A jeszcze dalej zgubiony w stuletnich drzewach sterczy samotny krzyż.

Młody hrabia wstrząsnął się.

Właśnie rok temu czyhała tam na niego zasadzka - czatował dywersant Wasyl Nikitczuk wraz z towarzyszymi. Gdyby nie Halina, byłby teraz leżał w podziemnej krypcie w kościele dembiankowskim między trumnami Stanisława i Jerzego.

Wspomnienie groźnej nocy wstało niby żywe.

(Dalszy ciąg...)

CYRKÓWKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

124)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata łąskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie woltjerka przekonuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błagała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Troadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie. Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zażam za Stęga i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożądaną list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie wlec zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że ksiądz Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by ksiądz zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego ksiądz stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolje perłowa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy wlamywaniec, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Ela i jej partner nagrywała scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Ela ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpii”, jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego.

Miss Alicja chwytą go na gorącym uczynku.

Stęga uprzedza Ela o zamachu na nią, jaki planuje Szybka. Mimo to Ela zostaje uprowadzona. Stęga kępuje szofera auta, które go wiozło wraz z Ela.

Miller, znany policji przestępca, znany nawet każdemu posterunkowemu w Wiedniu i pod Wiedniem, siedział obok niego i udawał uczciwego człowieka.

Zdumienie Stęgi było tak szczere i naturalne, iż policjant w pierwszej chwili gotów był uwierzyć, że Stęga nie jest współnikiem oszusta i bandyty.

— Panie wachmistrzu! — zwrócił się znów Stęga do policjanta — czy ten człowiek jest ścigany przez policję?

— Naturalnie, że jest, a pan pewnie myślał, że to jest jakiś uczciwy przechodzień?

Posterunkowy zbliżył się do wozu.

— Ma związane ręce, a to czemu? Co tu się dzieje — krzyknął znów w najwyższym gniewie policjant.

— Fryc! — zawołał policjant ku wartowni.

Z małej budki wyszedł drugi człowiek w mundurze.

— Zadzwoń do komendy. Zdaje się, że złowiliśmy grube ryby.

Z kolei Fryc spojrzął na szofera i rozpoznał w nim Millera.

— Będzie robota — rzekł zadowolony — udało nam się nareszcie złapać tego ptaszka.

Stęga zrobiło się nagle tak bardzo przykro, że nie umiał spojrzeć w oczy szoferowi. Było mu wstyd, równocześnie dał się tak wywieść w pole. Nagle przemknęła mu przez głowę myśl okropna.

Czy to opowiadanie o wyższym urzędniku z poczty nie jest zmyśnione? Czy może Miller był właśnie tym urzędnikiem, a nie poszkodowanym?

Miller siedział z opuszczoną głową. Gdy podniósł wzrok, widać było jak ten człowiek odrazu się przeobraził. Zwierzca wściekłość wzywała z jego oczu i gniew bezsilny.

— Czy pan nie wie nic o pewnym oszustwie, dokonanym na właścicieli kawiarni? — Czy pan nie słyszał tej historii? Wyższy urzędnik policji i architekt nabrali jakiegoś człowieka, obiecując mu sprzedaż lokalu dla ministerstwa poczty i telegrafów?

W oczach policjanta pojawiły się błyski radości i triumfu.

Fryc! — wołał — Fryc! Mamy go. Mamy człowieka z ministerstwa poczty.

— Skąd pan o tem wie — zwrócił się policjant do Stęgi.

Stęga przytoczył całe opowiadanie swego towarzysza podróży w stronę Wiednia. Przypominał nawet policjantowi, że Miller miał łzy w oczach, gdy opowiadał o swoim strasznym losie. Jak go ciężko skrzywdził ów nieznany oszust, podający się za inspektora w ministerstwie poczty i telegrafów! Że go nabrał na 50 tysięcy złotych i znikł.

Policjant zaklął siarczyście.

— To jest wszystko prawda, panie laskawy, tylko że Miller jest właśnie tym oszustem.

Dwaj policjanci ujęli związanego Millera za ramiona i wyciągnęli go z samochodu. Przyjrzeni się zaimprovizowanym więzom, w które spętał Stęga swego przeciwnika.

— Zaraz mu będzie lżej, — rzekł Fryc, — zdejmemy z niego przewodnik i założymy mu uczciwe kajdany.

Kajdany z trzaskiem zamknęły się u kciści tego niezwyklego człowieka, który musiał mieć jednak wielki talent aktora, przecież aż płakał, gdy opowiadał o swem rzekomym nieszczęściu. A może jednak umiał się tak dalece wczuć w niedolę swych ofiar, że aż płakał nad ich krzywdą?...

Stęga czuł, że mimo, iż przyczynił się do tryumfów policji, które wreszcie odnalazła od kilku lat poszukiwanego przestępcę, jednak w swojej sprawie, w sprawie Eli, stracił ostatnią iskierkę nadziei.

— Dąkał ją zawieźli, — zagadnął Stęga szeptem Millera.

— Ale w oczach złoczyńcy była taka ponura nienawiść, było tyle brutalności, że Stęga czuł, iż od tego człowieka nie dowie się niczego.

Począł nagabywać policjantów. Czy nie wiedzą, dokąd udał się wóz z uprowadzoną kobietą.

— Nie wiemy jeszcze nic, — parol policjant, którego kolega nazywał Frycem. Ale tutaj już był ktoś. Był ten, co to jego komedję graja, pan Artur Renner. Jechał wyścigowym wozem i szukał tej pani.

— Zdaje mi się, że ją znajdzie, bo to bardzo dzielny człowiek i miał nawet list od pana naczelnika Martina, — dodał drugi policjant.

sieci intryg. Wiedział również, że szykuje się zamach na Ela i że wykonawcą zamachu miał być jej partner.

I wówczas, aby się nie zdradzić, Renner posłał przedewszystkiem Wulfia, swego sobowtóra i pomocnika i kazał mu wejść na szklany sufit wytwórni. Prawie równocześnie zjawił się sam mistrz Renner w tem ustronnym miejscu, gdzie Ela zdana była na napaść swego towarzysza pracy.

Podówczas dla Eli sprawa była załatwiona. Sądziła, że przynajmniej narażenie jej nie grozi. Jeden tylko Renner wiedział, że owe trzy damy, z Szybską, jako czwartą, nie zrezygnowały.

Stęga śledził Rennera, nie wiedząc, z kim ma do czynienia. Renner zaś, postępując krok w krok za Szybską natrafił i na Stęga. Dowiedział się o ich spotkaniu i domyślał się treści ich rozmowy. Renner wiedział również, że Stęga odwrócił się od Eli i choć nie mógł go posądzić o to, by przystąpił do spisku przeciwko swej niedawnej narzeczonej, jednak uważał, że ostrożność jest więcej niż wskazana.

Stało się tak, że ostatnie przejścia, jakie spotkały Mister Iksa w domu posła angielskiego, wytrąciły go nieco z równowagi. Przez jeden dzień, nazajutrz po spotkaniu z Miss Alicją Denver, Mister X czuł się złamany fizycznie i moralnie. I tego jednego dnia, choć mógł liczyć, że od rana do wieczora Szybka i jej koleżanki zdobędą się na krok ostateczny, jednak — zajęty swymi sprawami, zatroskany i przybity — zapomniał o wszy stkim.

Gdy sobie wreszcie Renner przypominał, że Ela jest w niebezpieczeństwie, było już za późno.

Kelner z kawiarni pod „Wyglądajacyimi przez okno”, z którym zapomocą sutego napiwku zawarł Renner rodzaj paktu, oświadczył mu, że ówsem, bardzo piękna blondynka rozmawiająca po polsku, i pewien pan wyglądający jak malarz byli w kawiarni. Ci panstwo wsiedli do auta i pojechali. Dokąd, tego kelner oczywiście nie wiedział.

Najbliższą taksówką ruszył Renner do swego garażu.

Jego wyścigowy Bugatti, którego używał rzadko i tylko na wielkie podróże na południe, gdzie szosy były dobre, stał już nieco zakurzony. Od kilku tygodni mistrz Renner nie wyruszał się z miasta. Dojechała maszyna zagrała momentalnie pod nogami swego właściciela. Głośno i wyciem zagrał potężny motor, zawarczał przekładnie i niski, dwuosobowy wóz wytoczył się jak bestja apokaliptyczna z garażu. Po kilku minutach, ślejąc popłoch na ulicach Wiednia, Renner mknął w stronę rogatki ba-deńskiej.

Daczego obrał inną drogę niż najkrótszą? Poprostu dlatego, że znał prześciepców. Domyślał się, że nie pojedzie normalną drogą. Wyjechał na szosę, jak burza przebiegł ją na całym odcinku od Wiednia do Badenu. Niechętnie zatrzymywał się i rozpytywał ludzi, czy nie widzieli bójki, walki między nasażerami dwóch aut, czy nie słyszeli krzyku nieudzielnego, rozlegającego się z samochodu.

W ten sposób Renner natrafił wreszcie na ślad uprowadzenia Eli. Gdy jednak zgłosił się do policji i prosił o podjęcie kroków, odpowiedziano mu, że musi w tej mierze przyjść rozkaz z komendy.

Renner zawrócił. W ciągu kilkunastu minut znalazł się w gabinecie komisarza Martina i w porozumieniu z nim podjął regularną obławę i normalne dochodzenie w sprawie, która została nazwana „Uprowadzenie Eli Robertson”.

Rozdział sto trzynasty.

Renner czuwa

Rzecz zaczęła się od przypadku. Mister Iks znalazł się w hotelu „Lux” dla próby raczej. Walczył wówczas z sobą i próbował nie poddawać się zgubnym podszeptom i wspomnieniom przeszłości. Gdy wreszcie poczuł, że nie potrafi się oprzeć temu zewowi w krainę przygód i awantury, któregoś dnia wydobyl ze skrytki w szafie „wój nočný strój”, schował maskę do kieszeni i ruszył na miasto.

Był zmrok.

Mister Iks miał wówczas jeszcze okres niezdecydowania i zdawało mu się, że potrafi połączyć swe pragnienie przygód z czemś pożytecznym. Słyszał, że w hotelu „Lux” mieszka jakiś znany przestępca, któremu policja nie była w stanie udowodnić winy. Zakradł się o zmroku do hotelu i próbował dostać się do pokoju zajmowanego przez owego poszukiwanego przez policję złoczyńcę.

Jednak tym razem Mister X natrafił na zamek, którego nie potrafił zwyciężyć. I wówczas, by nasycić swe pragnienie przygód, Mister X otwierał po kolei różne pokoje, przeglądając w nich rzeczy, napawał się atmosferą ryzyka i niebezpieczeństwa, i gotów był z pustymi rękami opuścić hotel.

Przypadkowo zupełnie znalazł się w sąsiednim pokoju z tym, do którego wezwana została Ela. Słyszał całą scenę,

jaka rozegrała się między Ela a Mussem. Słyszał potem, jak Ralicki czynił Eli wyrzuty, i jak Ela, wylekniona i spłoszona, tłumaczyła się. Subtelność literata i artysty pozwoliła Mister Iksowi wczuć się w tragedję, jaką przeżywała Ela.

I odtąd wiedząc, że Ela ma wrogów, próbował Mister X stanąć w jej obroonie.

Dowiedzieć się kim była Szybka i jaką rolę odgrywała w życiu Eli było dla Rennera równą błahostką co i dla Mister Iksa.

Bardzo rychło potrafił mistrz Artur Renner zgłębić intrygi i poznać atmosferę, jaka panowała w wytwórni „Uranja”. Jego wizyta w atelier, podczas której najwięcej uwagi i czasu poświęcił Eli, nie była również bez kozery: Renner chciał poznać Ela i przekonać się w rozmowie z nią, czy istotnie jest godną jego poparcia i pomocy.

Odtąd był jakby jej aniołem opiekuńczym. Ela nie wiedziała wcale, że ma w nim tak oddanego przyjaciela.

Renner — czujny i baczny na wszystko — nie tracił z oczu Szybskiej. Wiedział o każdym jej posunięciu, a zwłaszcza o ych krokach, które Szybka podejmowała przeciwko Eli. Zajął się również jej trzema koleżankami. Przekonał się, że osaczona w tak nieomyślny sposób, Ela nie wytrzymała z opłatających ją

(Dalszy ciąg jutro).

Katastrofalne skutki burzy w Kieleckiem

Zniszczone zasiewy i lasy. Śmiertelne porażenie piorunem

Kielce, 4 sierpnia. (K) Wiadomości, jakie nadchodzą z miejscowości, dotkniętych ostatnią burzą, świadczą o niezwykłej sile huraganu który przeszedł nad powiatami: zawierciańskim, jędrzejowskim, kieleckim, opatowskim i stopnickim, wyrządzając wszędzie znaczne szkody.

We wsiach Niecieślawice, Żerniki, Tuczępy, Sieczków, Wierzbica, Dobrów, Rządów, Grzybów i Sielec w pow. stopnickim grad wybił zasiewy niemal doścześnie.

Huragan uszkodził poważnie szereg domów i zniszczył kilkanaście stodół, zrywając dachy.

W pow. opatowskim zostały zniszczone zasiewy w okolicy Waśniowa.

W pow. jędrzejowskim w północnej

jego części huragan wyrządził również bardzo znaczne szkody. We wsi Błogoszów uszkodzonych zostało kilka domów oraz zerwane dachy stodół. Grad wybił zasiewy w 50 proc.

Na przestrzeni 5 morgów wicher zniszczył 20-letni las wyrwijac drzewa z korzeniami.

We wsi Przybyszów w pow. zawierciańskim została zabita uderzeniem pioruna Władysława Stepien, zaś jej siostra Stefania doznała porażenia.

Atleta pobił sekwestratora,

który złożył wizytę jego ojcu

Warszawa, 4 sierpnia.

Przed sądem w Warszawie, odbędzie się wkrótce niecodzienna sprawa sądowa. — Na ławie oskarżonych zasiądzie znany zapaśnik, Aleksander Maćki, osk. o pobicie sekwestratora. Pewnego razu, przyszedł do ojca Maćkiego sekwestrator, celem dokonania zajęcia za zaległe podatki. Wówczas stary Maćki rzekł do syna:

— Olek, pokaż mu, co potrafiś. Syn nie dał sobie dwa razy powta-

rzać, porwał sekwestratora i począł na sekwestratora z całych sił na podłogę, potem wypchnął go za drzwi i rzucił ze wszystkich schodów.

Sekwestrator nie znał się jednak na tem, które chwytły były dozwolone, a które nie. Uważa on, że żaden z tych chwytów nie był dozwolony i poskarżył się prokuratorowi.

Maćkiemu grozi kara do trzech miesięcy więzienia.

Za 50 zł... zamordował człowieka

Zbrodnicza żona nakłoniła kochanka do zgładzenia męża — Skrytobójczy strzał nad Wartą

Poznań, 4 sierpnia.

Jak się dowiadujemy, został już wygotowany akt oskarżenia przeciwko mordercom s. p. Kurki, a to jego żony Pelagji Kurkowej, jej kochankowi, Michałowi Budzikowi, i współnikom: Franciszkowi Malinkiewiczowi i Marjanowi Koniecznemu.

Wszyscy oni przebywają w areszcie śledczym. Według aktu oskarżenia, zbrodnica czwórka odpowiadać będzie z art. 26, 225 par. 1 k. k., który to arty-

kuł mówi: „kto zabija człowieka podle-gając karze więzienia na czas nie krótszy niż lat 5, dożywotnio albo karze śmierci”.

Główną sprawczynią mordu, według aktu oskarżenia, jest Kurkowa, która nakłoniła Budzika do zabicia swego męża, ponieważ ten miał się z nią rzekomo źle obchodzić.

Budzik z kolei nakłonił Malinkiewicza, obiecując mu za zamordowanie s. p. Kurki kwotę 50 złotych. Malinkiewicz usłuchał Budzika i w nocy z 13 na 14 maja br., gdy Kurka zajęty był ulubionym sportem łowienia ryb nad Wartą, strzelił doń z tyłu, zabijając go na miejscu.

Ostatni oskarżony, Konieczny, odpo-leko idącej pomocy, przyczem wiedział

on doskonale o tem, że Kurka będzie zamordowany.

Rozprawa sądowa, która odbędzie się po wakacjach, budzi niezwykle zainteresowanie. Toczyć się ona będzie — jak się dowiadujemy — w wielkiej sali sądu okręgowego w t. zw. „sali przysięgłych”.

LEKARZ-DENTYSTA F. Kopciowska

POWRÓCIŁA Gdańska 37

tel. 232-55,
przyjmuje od 9—3,
w Lecznicy Piotrkowska 294 od 4—7 w.

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełko-we najnowsze modele wiedeńskie i pa-ryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN,

Kilińskiego 14, 2 piętro,

Dojazd tramwajami Nr. Nr. 4, 8 i 14.

Aferzysta w roli inżyniera i oficera

Sąd katowicki skazał go na więzienie

Katowice, 4 sierpnia.

Sąd okręgowy w Katowicach rozpa-trywał wczoraj sprawę przeciwko zna-nemu hochsztaplerowi Mieczysławowi Gadomskiemu z Katowic, który przed-stawiał się za oficera amerykańskiego i nosił ordery Virtuti Militari.

Podawał się on również za inżyniera i w ciągu krótkiego czasu wyrobił sobie znajomości w sferach towarzyskich i handlowych.

Między innymi nawiązał stosunki handlowe z fabryką techniczną Rojca w Grodzisku, której sprzedał traktor war-tości 4.000 zł. Ponieważ traktor okazał się nie do użytku, p. Rojce zażądał zwrotu pieniędzy oświadczając, że oficer

nie postępuje w taki sposób. Na to Ga-domski wyraził się ordynarnie o oficera-ch polskich i oświadczył, że niema z nimi nic wspólnego. W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw, że Gadomski posiada nieprawnie tytuł inżyniera.

Z wojskiem miał tyle wspólnego, że został skazany przez sąd wojskowy w Warszawie na trzy i pół roku więzienia i przeniesiony do drugiej kategorii żoł-nierzy.

W wyniku dzisiejszej rozprawy sąd skazał go na rok i dwa miesiące więzienia. Za bezprawne używanie tytułu inżyniera i oficera stanie on ponownie przed sądem.

Szajka kieleckich „tasiemkarzy” pod kluczem

Kielce, 4 sierpnia

(K) Policja aresztowała, Abrama Jo-ska i Arona Klajnsztajnow oraz Dawida Uszerowicza pod zarzutem wymuszenia

Szajka od dłuższego czasu groźba-mi zamordowania i bicia wymuszała od Berka Rozenwajga, zamieszkałego w Kielcach, przy ulicy Marszałka Focha 31 stałe opłaty miesięczne w kwocie od 100 do 150 zł., które Rozenwajg uisz-

czał, aby móc spokojnie prowadzić swój interes, polegający na spedycji towarów loko-cyjnych.

Ostatnio Rozenwajg odmówił za-platy, w wyniku czego Uszerowicz za-namował Kleinsztajnow pobił go dotkliwie

Steroryzowany Rozenwajg, nie mo-gąc wybrnąć z trudnej sytuacji udał się o pomoc do policji, która całą szajkę osadziła pod kluczem.

Kino Dźwiękowe



RAKIETA
ul. Sienkiewicza 40
Tel. 141-22.
Jedynie letnie kino w ogrodzie.

Dzisiaj i dni następnym

Wspaniałe arcydzieło z współczesnego życia wielkomiejskiego

Mówiony prawie we wszystkich językach

HALO PARYŻ! HALO BERLIN!

Nadprogram: SLIM POLICJANTEM!

Dzisiaj premiera! Wielki film dźwiękowy z słonecznych portów południa p. t.

W KAŻDYM PORCIE DZIEWCZYNA

W rol. gł. król francuskich piosenkarzy ALBERT PREJEAN oraz urocza LORITA BENAVENTE.

NADPROGRAM: dodatek dźwiękowy.

Dr. Med. HENRYK

Ziomkowski

specjalista chorób wenerycznych i skórnych.

6-go Sierpnia 2

przyjmuje od 2—4 i od 8—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 po poł. 30-2

DOKTOR

KLINGER

spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

Doktor

H. SZUMACHER

POWRÓCIŁ
Choroby skórne i weneryczne

PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62

od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz. w nie-dziele i święta od 10—1

Ceny lecznicowe.

Dr. MED.

Al. Kopciowski

CHOROBY WEWNETRZNE

POWRÓCIŁ
Gdańska 37

tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

OLBRZYME zyski przy fabrykacji wynałzku, kapital, fachowe władomości niepotrzebne. Oferty pod „32” do Expressu, Łódź, Piotrkowska 49.

PIES ponter-wyżeł przybłąkał się. — Odebrać za zwrotem kosztów. Mielczarskiego 34 u dozorczy.

PIESEK zaginął bronzowy, szerść wytarta. Wynagrodzenie. — Odprowadzić Pomorska 18, szkoła.

KERSZ SALEK, Nowo - Żarzewska 6 zgubił bilet miesięczny, wyd. przez K. Ł. E. w Łodzi.

PIENIADZE z rzeczy niepotrzebnych. — Przejrzyjcie wasze rzeczy i meble w domu, a z pewnością znajdziecie wiele niepotrzebnych i nawet przeskądających. — Ogłoście o tem w „Republic” w drobnych ogłoszeniach. — z pewnością dobrze je sprzedacie. — Ogłoszenia w „Republic” dają zawsze dobre rezultaty

DR. MED.

L. BERMAN

Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

Cegielniana 15, TELEF. 14907.

Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 4—8 wiecz., w niedz. i święta od 9 — 1 po poł. 30-2

DOKTOR

W. Bagunowski

POWRÓCIŁ
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPLCIOWE.

Gabinet Roentgen - leczniczy

Przyjmuje od 8.30—10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.

Złoto BIŻUTERIE, SREBRO

kwity lombardowe kunoje i płaści najwyższe ceny

Zakład jublberski I. FIJAŁKO,
PIOTRKOWSKA 7.

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA

przyjmuje od 3—7 po poł.

Piotrkowska 51
telefon. 121-23



Gry o puchar P. Prezydenta Rzplitej

I. K. P. — WIMA 10:2 (7:2)

W bieżącym tygodniu w serii walk drużyn fabrycznych w grach sportowych o puchar Pana Prezydenta Rzplitej odbył się tylko jeden mecz.

Tym razem w hazenę rozegrały spotkanie zespoły IKP oraz Wimę. Zwycięstwo w dwucyfrowym stosunku odniosła drużyna IKP, która przewyższała przeciwnika pod każdym względem.

Atak dysponowany strzałowo zagrażał ciągle bramce Wimę. Pomoc grała dobrze. Obrona stanowiąca mur nie do przebycia dla napastniczek Wimę, których sporadyczne wypadki były groźne. Bramka IKP również zadowolona, grając o wiele lepiej niż na decydującym meczu z ŁKS-em.

Atak Wimę, jak już zaznaczyliśmy, był zgrany i groźny dla tyłów IKP a tylko celność strzałów szwankowała.

Inne linie w miarę możliwości grały po prawnie. Bramkarka ma kilka przepuszczonych strzałów na sumieniu.

Łupem goali zdobytych dla drużyny IKP podzieliły się: Gruszczynska (6), Hologreberżanka (3) oraz Filiplakówna (1). Dwie bramki dla Wimę padły ze strzałów Plekarskiej i Bartoszwony.

Zaznaczyć należy, że po przerwie obie drużyny zamieniły po jednej zawodniczkę.

Wobec niestawienia się wyznaczonego sędziego, mecz prowadził po wylosowaniu p. Skrzekotowski.

Zmieniony skład Turystów

na mecz z Polonią warszawską

Jak się dowiadujemy, drużyna Turystów wystąpi w niedzielę w Warszawie, przeciwko Polonii w następującym składzie: Michalski, Frankus, Kowalski, Chojnacki, Szulc, Omenzetter, Michalski II, Nykel, Klimczak, Seidel, Królasik.

Na zawody powyższe wyrusza z Łodzi specjalny pociąg wycieczkowy. Cena przejazdu w obie strony wraz z biletem wstępu, wynosi zł. 10.—. — Zapisy przyjmuje Wagons Lits Cook, ul. Piotrkowska 64.

Nieprowadzenia ścigają lekkoatletów

Chmury zbierają się na horyzoncie sportu polskiego — Austria w Król. Hucie (15 sierpnia). Dwaj najlepsi sprinterzy polscy nie będą mogli startować; Trojanowski ma wciąż jeszcze chorą nogę, a Sikorski, podobno, wogóle nie może pokazać się na Słasku. Pocięchą w tem nieszczęściu jest znakomita forma Kostrzewskiego, którą wyniósł z parotygodniowego obozu.

Polska — Italia.

Dzisiaj w Warszawie początek meczu tenisowego.

W dniu dzisiejszym odbędą się w Warszawie pierwsze gry pojedyncze meczu eliminacyjnego o puchar Davisa Polska — Italia.

Hebda spotka się z Sertorio i Tłoczyński z de Stefanim. Losowanie wypadło dla Polski niezbyt szczęśliwie. Skład naszego debła, który rozegrany zostanie w dniu jutrzejszym zostanie ustalony, w zależności od wyników dzisiejszych spotkań.

W niedzielę odbędą się ostatnie gry pojedyncze, a mianowicie: Hebda — Stefan i Tłoczyński — Sertorio.

Fragmety meczu będą transmitowane przez rozgłośnie Polskiego Radja, przyczem w dniu dzisiejszym i jutrzejszym transmisje odbędą się w godzinach od 16.30 do 17-ej zaś w niedzielę od 18.10 — 18.35.

Porażka Tildena w Kolonji

W Kolonji wobec dwóch tysięcy widzów Tilden przegrał z Nüssleinem 6:1, 4:6, 6:3, 6:4.

Wyznaczone zawody hazeny

Zjednoczone — Geyer

nie odbyły się, bowiem w oznaczonym czasie drużyny nie stawily się na boisku i sędzia odgwizdał walcover dla obu drużyn. Zjednoczone w kilka minut później stawilo się na boisku. Jak się dowiadujemy, zespół ten zakłada protest w sprawie przyznania również walcoveru drużynie Geyera, gdyż zespół Geyera notorycznie nie zgłasza się na wyznaczone mecze.

Wydział Gier i Dyscypliny ŁZGS niebawem rozpatrzy ten protest.

Z całego świata

Lekkoatleci amerykańscy walczyli w tych dniach w Hamburgu z elitą zawodników niemieckich. Ważniejsze wyniki:

100 m — Metcalfe 10,3 sek., Borchmayer — 10,5 sek., 200 m — Metcalfe 22 sek., Schein, 400 m — Fuqua 48,8 s., 2) Metzner 48,9 sek., 800 m — Cunningham 1:54,5 sek., 2) dr. Peltzer 1:55,2 s., 110 m. płotki — Morris 14,9 sek., 3000 mtr. — Mac Clusky 8:47,5 sek., 2) Moliter 8:48,2 sek.

Kula: Sievert 15.14 mtr., 2) Anderson 14.12 m. — Dysk — Laborde 48.43 m., 2) Andressen 48 m., 3) Sievert 45.43 mtr. Wzwyż — Spitz 183 cmt.

Bieg kolarski „dookoła Ameryki“ będzie najdłuższym biegiem szosowym świata. Wyciąg rozegra się na trasie ponad 6920 klm. Start w Motrealu, meta w Chicago.

Do biegu zgłosiło się 65 zawodników

Znany internacjonal piłkarski, gracz półniewidomy, Malik odzyskał całkowicie wzrok i wraca na boisko.

96 osad zgłoszonych do regat o mistrzostwo Polski

(Sch) W dniach 5 i 6 sierpnia odbędą się na torze regatowym w Brdy-ujściu koło Bydgoszczy Wszechpolskie Regaty, do których zgłosiła się rekordowa ilość wiosłarzy i osad.

Mianowicie zgłoszonych jest 402 wiosłarzy, 96 osad 27 klubów. Liczby powyższe przekraczają znacznie ilość startujących na zeszłorocznych regatach które wynosiły 328 zawodników, 76 osad i 21 klubów. Poniżej podajemy nazwy klubów biorących udział w tegorocznych regatach a zgłoszonych do 25 biegów: 1) WTW Warszawa, 2) Wisła Warszawa, 3) AZS W-wa, 4) BTW Bydgoszcz, 5) TW Włocławek, 6) KW 04 Poznań, 7) KW Tryton Poznań, 8) WKS Smigły Wilno, 9) WKW Grodno

10) KKW Bydgoszcz, 11) AZS Kraków, 12) WKW Poznań, 13) WKW Warszawa, 14) BKW Bydgoszcz, 15) GTW Wisła Grudziądz, 16) RKS Prąd W-wa, 17) TW Polonia Poznań, 18) KW Toruń, 19) Sokół Kraków, 20) TW Płock, 21) TKW Kalisz, 22) KW Gryf, Bydgoszcz, 23) Policijny KS Wilno, 24) Policijny KW Kalisz, 25) KW Poczty W-wa, 26) KW Barcin, 27) CTW Chelmska.

Na regaty powyższe przybywa specjalny pociąg popularny z Warszawy oraz z Bydgoszczy, tak że regaty bydgoskie budzą bardzo wielkie zainteresowanie ze względu na to, że będzie to jakgdyby eliminacja przed mistrzostwami Europy, które odbędą się w Budapeszcie.

Hold lekkoatletów bohaterem roku 1920

Wielka impreza lekkoatletyczna, zorganizowana przez WOZLA, bieg Radzymin—Warszawa, wkracza w końcowe stadium organizacji. Do biegu zgłoszono już 14 drużyn, przyczem Strzelec zgłasza kilka sztafet. Z zespołów klubowych startują: AZS., Warszawianka, Legja, Pol. KS., Orzeł, AKS., Makabi i in.

Każda drużyna składa się z 20 zawodników, którzy mają do pokrycia przestrzeń 21 km., na jednego zawodnika wypada więc około 1 klm.

Zakończenie biegu nastąpi przy grobie Nieznanego Żołnierza, poczem zwycięska drużyna przedelfuje przez miasto

Nadzwyczajne Walne zebranie dziennikarzy sportowych

Jak się dowiadujemy, w zarządzie Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych podano się do dysmisji kilku członków zarządu z prezesem, dr. Mielechem na czele.

W związku z tem zwołane zostało na dzień 10 września br. nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku, celem dokonania wyboru nowych władz.

Pusz pokony w Warszawie

w kolarskim na „mecz lotności“ w Warszawie

W ub. środę późnym wieczorem odbył się drugi w tym sezonie popularny wieczór kolarski, którego program i organizacja wypadły doskonale.

W najważniejszym wyciągu dnia, meczu lotności w czterech serjach na dwa okr. toru, wygrali w poszczególnych serjach: Pusz w pierwszej i czwartej, mając czasy: 13 i 13,4 sek., oraz Klaus w pozostałych dwóch serjach: 13,4 sek. i 14,2 sek. — W ogólnej punktacji zwyciężył Klaus — 8 pkt. przed Puszem.

W biegu długodystansowców na 10 klm. zwyciężył Popończyk w czasie

5:24,4 sek. przed Michalakiem i Targońskim. W biegu na 10 klm. z czterema finiszami ponownie wygrał Popończyk w czasie 5:16,8 sek. przed Michalakiem i Targońskim.

W biegu australijskim na 4 klm. wygrał Targoński w czasie 7:12 sek., przed Michalakiem i Zegawką.

W biegach za motorami, wyniki były następujące:

Na 5 klm., na czas, przy indywidualnym starcie zawodników: 1) Fajge — 4:32 sek., 2) Olecki.

Na 10 klm.: 1) Fajge 9:24,4 sek., 2) Olecki.

Na 15 klm.: 1) Fajge. Olecki biegu nie dokończył.

W dodatkowym biegu dla junjorów, na 2 okrążenia toru, wygrał Strzyżewski (WTC) w 14 sek. przed Jackowskim.

Polacy na mistrzostwach kolarskich świata

W dnach 12—15 bm. rozegrane zostaną w Paryżu kolarskie mistrzostwa świata na torze i na szosie.

Polska reprezentowana będzie w zawodach tych przez dwóch naszych zawodników, stale przebywających we Francji. W kategorii zawodowców torowych w biegach sprinterskich startować będzie Henryk Szamota, a w kategorii szosowców — Antoni Hadryś, emigrant.

Słowiańskie mistrzostwa narciarskie w Zakopanem

W nadchodzącym sezonie zimowym odbyć się mają w Zakopanem Pierwsze Słowiańskie Mistrzostwa Narciarskie.

W związku z tem — na jesieni odbędzie się w Bledzie konferencja delegatów słowiańskich

Mistrzostwo Zakopanego w tenisie

Wczoraj we czwartek rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Zakopanego.

W turnieju biorą udział między innymi: Jedrzejewska, mistrzyni Austrii — Wolf, Dubieńska, Pozowska, Horain, Tarłowski itd

Godne naśladowania

W dniu wczorajszym zdobył w Zgierzcu złotą Państwową Odznakę Sportową (dla mężczyzn ponad 45 lat) b. starosta a obecnie notariusz p. Aleksy Rzewski, uzyskując w biegu na 100 m. — 15 sek., skoku wdał 3.65 m. w kuli (oburącz) 14 mtr.

Jest to przykład godny naśladowania, tem bardziej, jeśli zważyć, że notariusz Rzewski jest inwalidą i ma przestrzelone obie nogi.

70 tysięcy widzów na meczu bokserskim

Na niedawnym meczu bokserskim o mistrzostwo Petersen — Doyle obecnych było 70.000 widzów. Jest to rekordowa liczba widzów na terenie Europy.

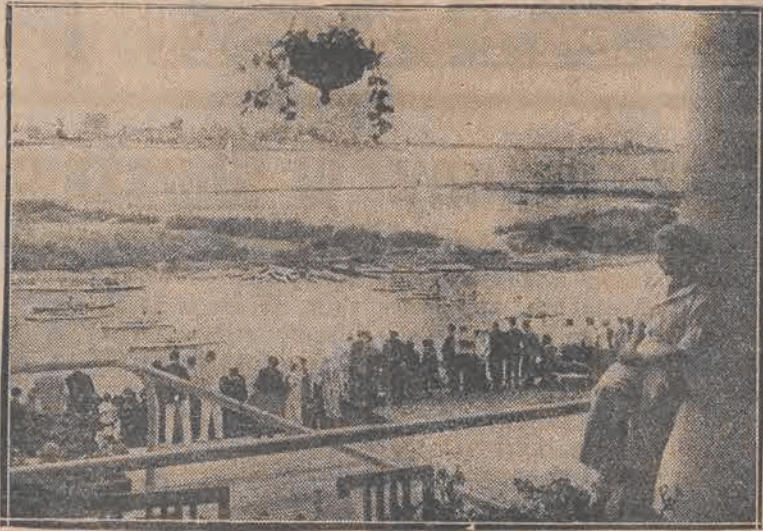
Nowiny pływackie.

Międzypaństwowy mecz w pływaniu Polska — Czechosłowacja odbędzie się w Warszawie w dniach 26 i 27 bm. w Warszawie.

— W rozgrywkach o wejście do Ligi waterpolowej pozostały do rozegrania mecze Unia — BBSV i zwycięzca tego meczu — Legja (Warszawa).

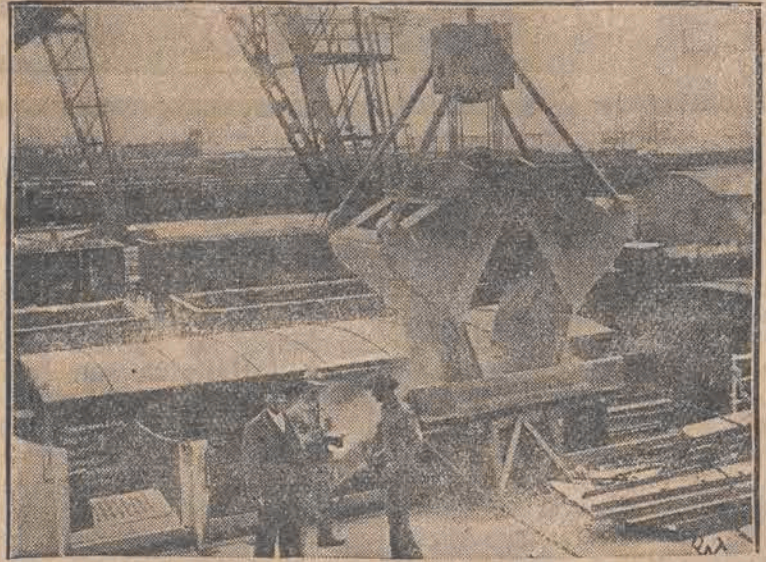
P. O. S. hartuje ciało

Splyw kajakowy do morza



Do Torunia poczęły zjeżdżać z całej Polski drużyny kajakowe, uczestniczące w wielkim splywie kajakowym do morza. Zgromadzone w Toruniu kajaki popłyną Wisłą do Gdańska, a stamtąd do Gdyni, gdzie splyw się zakończy.

Z portu gdyńskiego



Do portu w Gdyni przybył na statku szwedzkim większy ładunek fosforytu, który w przeciągu kilkunastu godzin — dzięki pomocy potężnego chwytacza — przeładowany został z okrętu wprost do wagonów pociągu.

Czworonożny przyjaciel żołnierza



Na zdjęciu naszym widzimy deilade psów i ich opiekunów z Czerwonego Krzyża japońskiego przed pałacem Mikada w Tokio.

Za przykładem sąsiadów



Nowe państwo mandżurskie zbroi się gorączkowo. — Na zdjęciu naszym widzimy u góry ćwiczenia żołnierzy mandżurskich z aparatami podsłuchowymi, sygnalizującymi zbliżanie się samolotów, u dołu ćwiczenia z reflektorami.

Kobietka—herkules



Na zdjęciu naszym widzimy japońską włóściankę, noszącą na umieszczonej na głowie balji czworo dzieci. Z ciężarem tym przeszła ona swobodnie kilka kilometrów.

Codzienna nowelka „Expressu“.

Dwaj arystokraci

Podstarzały arystokrata przez parę chwil milcząco spoglądał na młodego wynędzniałego markiza de Saint Foucauld i wreszcie wręczył mu list, zaadresowany do generalnego dyrektora wielkiego koncernu Roderera.

— Tak, mój młody przyjacielu, — rzekł — więcej nic nie mogę zrobić. Może się panu poszczęści.

Młody markiz westchnął ciężko.

— Niejednokrotnie już otrzymywałem podobne listy polecające. Od pięciu lat przecież szukam już pracy. Ale nic nie mogę znaleźć.

— Miejmy nadzieję, — pocieszył go arystokrata — że tym razem coś się zrobi. Uważam, że najlepiej złożyć wizytę Rederowi w prywatnym mieszkaniu. W biurze jest on zawsze bardzo zajęty i chyba nie będzie chciał wogóle pana przyjąć.

Tego wieczoru około godziny 9-ej markiz Otto de Saint Foucauld zjawił się w mieszkaniu generalnego dyrektora koncernu. U Roderera właśnie zebrali się goście. Z salonu dobiegały dźwięki muzyki.

Młodego markiza wprowadzono do odizolowanego pokoju. Wręczył on lokajowi zapieczętowany list, z którym ten udał się natychmiast do Roderera.

Młody markiz czekał kilkanaście minut. I wreszcie zjawił się ten, od którego zależały dalsze jego losy.

Markiz uklonił mu się nisko. Roderer zmierzył go badawczym spojrzeniem i siadł na kanapie.

— Pan się nazywa? — spytał młodzieńca.

— Otto de Saint Foucauld. Zdaje się zresztą, że w liście tym było podane moje nazwisko.

— Właśnie, właśnie... i to mnie zaciękawilo. Więc pan pochodzi z tej znanej arystokratycznej rodziny. Czy dużo jest markizów noszących to samo nazwisko?

— Prócz mnie niema nikogo — odpowiedział z pewną dumą młodzieniec. — Jestem ostatnim potomkiem starożytnego rodu.

— Ostatnim i jedynym? — uśmiechnął się drwiąco finansista. — To doprawdy dziwne. Niech pan tu parę chwil zaczeka.

Roder wyszedł szybko z pokoju. Młody markiz nie mógł zrozumieć co się stało.

W chwilę później jednak wszedł jakiś mężczyzna, nieco podchmielony. Wyciągnął doń rękę i spoglądając mu prosto w oczy powiedział:

— Jestem markiz Otto de Saint Foucauld.

— To dziwne — wybełkotał młody markiz — ale przecież to ja nim jestem. Pan wybacz, ale muszę zażądać pewnych wyjaśnień. O ile mi wiadomo, do tej pory, z naszej rodziny oprócz mnie nikt nie pozostał przy życiu.

— Możliwe — odparł nieznajomy z dziwnym uśmiechem — wierzę, że pan jest jedynym i ostatnim potomkiem tego pięknego rodu. W pierwszej chwili

myślałem, że pan jest również hochsztaplerem.

— A więc pan jest?!

— Hochsztaplerem? Właściwie nie, bo nie mam w gruncie rzeczy na sumieniu żadnych przestępstw, prócz tego, że podaję się za potomka starożytnego rodu, gdy w rzeczywistości noszę wcale niewiele znaczące nazwisko. Czy pan przyszedł po to, żeby mnie zdemaskować?

— Ale skądże — zaprzeczył kategorycznie markiz — nie wiedziałem wogóle o istnieniu pańskim. Przyszedłem prosić generalnego dyrektora, by dał mi jakieś zajęcie.

— Co? Pan przyszedł prosić o posadę? Pan, markiz de Saint Foucauld? — zawołał przerażony.

— Nie miałem innego wyjścia. Od pięciu lat jestem bez pracy. Nie mam już z czego żyć.

— Pan niema z czego żyć! To doprawdy dziwne. Widocznie nie zasługuje pan na to nazwisko. Bo pomyśl pan, dzięki pańskiemu nazwisku ja właśnie zrobiłem w życiu wielką karierę. Jeszcze przed trzema laty byłem zwykłym, szarym urzędnikiem i nikt o mnie nie wiedział. A od czasu, gdy podaję się za markiza de Saint Foucauld wszystkie drzwi stoja przede mną otworem. Jestem członkiem zarządu kilkunastu towarzystw przemysłowych, które uważają za zaszczyt, iż zgodziłem się udzielić im mego nazwiska. Najwybitniejsi finansisci zapraszają mnie do siebie. I wszystko dzięki temu nazwisku. A pan, autentyczny markiz, niema z czego żyć.

— Trudno, nie jestem taki obrotny!

— Wobec tego mam dla pana pewną propozycję. W najbliższych tygodniach

zenie się z córką generalnego dyrektora Roderera, który oczywiście świecie wierzy, że jestem markizem de Saint Foucauld. W ten sposób, co jest zupełnie zrozumiałe, stanę się człowiekiem mającym. Mógłbym więc przyjść panu z pewną pomocą. Wyznaczę panu stałą miesięczną rentę, wzamian za co pan mi odda na własność swoje dokumenty osobiste. Pan zaś nosić będzie zgola prozaiczne nazwisko Samet. Tak jak się ongiś nazywałem. Czy zgadza się pan?

— Zgadza się — odparł cicho prawdziwy markiz.

W tym momencie właśnie otworzyły się drzwi. Ukazał się znów Roderer.

— No i co, kochany markizie — zwrócił się do hochsztaplera. Czy już się wszystkim wyjaśniło?

— Ależ oczywiście — odparł mu spokojnie zapytany. — Ten młodzieniec jest zwykłym oszustem. Nazywa się poprostu Samet.

— Byłem tego pewny. Przecież wiem doskonale, że prócz ciebie nikt już z tego starożytnego rodu nie pozostał przy życiu. A więc chyba oddamy tego młodzieńca w ręce policji, prawda?

— I ja tak początkowo chciałem uczynić — odparł przyszyły zięć, ale żał mi się zrobiło tego młodzieńca. Niech sobie lepiej idzie. Mam wrażenie, że po tej dzisiejszej przygodzie, odechce mu się już popełniania oszustw.

Młody markiz wyszedł ze spuszczoną głową.

Na schodach dogonił go jego „imiennik“ i wyznaczył mu spotkanie w jakiejś kawiarni.

Tłum. D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68 148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.